Rok III. Nr. 157. Sosnowiec, niedziela 8 lipca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8.

Przygotowania do zmiany konstytucji.

WARSZAWA, 7. 7. (wł.) Wczoraj przed południem o godz. 11.30 w lokalu klubu sejmowego bloku współpracy z rządem odbyło się zebranie posłów i senatorów bloku współpracy z rządem. Na posiedzenie to przybyło do Warszawy 130 posłów i senatorów, wezwanych telegraficznie przez generalny sekretarjat B.B. Po posiedzeniu wydano następujący komunikat:

Dnia 6 lipca 1928 r. odbyło się plenarne posiedzenie posłów i senatorów bloku bezpartyjnego. Stwierdzono że wywiad, udzielony prasie przez marszałka Piłsudskiego, wysunął na grunt realy określone zadania. Posiedzenie bloku było poświęcone taktyce i działalności bloku w związku z organizowaniem się do podjęcia i przygotowania prac, jakie nań przypadają. Z klubu poselskiego B. B. dowiadujemy się o następujących szczegółach posiedzenia. Na wstępie poseł pułkownik Sławek, prezes klubu B. B., referował ogólną sytuację polityczną na tle ostatniego wywiadu marszałka Piłsudskiego. W ogólnym zarysie zacytował zadania B.B. w związku z wywiadem marsz. Piłsudskiego. Następnie wyłoniła się obszerna dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu posłów, poczem ustalono że należy już obecnie przystąpić do pracy przygotowawczej nad zmianą konstytucji, którą, jak wiadomo, zajmie się na jesieni sejm.

Waldemaras przewiduje nową wojnę światową.

GDANSK, 7.7 (wł.) Z Kowna donoszą, że na kongresie litewskiej partji tautininków przemawiał Waldemaras, który w mowie politycznej zajął się problemem korytarzowym.

Historja ostatnich 6-ciu lat — oświadczył Waldemaras — jest historją korytarzy. Ustaliło się przekonanie, że kwestja korytarza gdańskiego musi być rozwiązana. Zapatrywania te znalazły wyraz także na konferencji locarneńskiej. Jest rzeczą jasną, że w tej sprawie musi być przeprowadzona rewizja i że korytarz gdański powinien być zwrócony Niemcom. Zachodzi pytanie, czy to rozwiązanie ma być częściowe, czy ogólne, a więc obejmujące wszystkie granice, pomiędzy morzem Bałtyckiem i Adrjatyckiem. W takim razie musiałyby być poruszone wszystkie kwestje wschodnio europejskie, a między niemi i sprawa wileńska. W tym bowiem kącie może wybuchnąć nowa wojna światowa, o ile nie przyjdzie do rozwiązania uwzględniającego wszystkie zagadnienia.

»Danzige Volsstimme«, omawiając mowę Waldemarasa zaznacza, że ostatnia uwaga jest niewątpliwie słuszną i dlatego też każdy odpowiedzialny polityk znający sprawy wschodnie, powinien przyczynić się do uniknięcia jakichkolwiek nierozumnych wystąpień.

Szczegóły uratowania Lundberga.

Resztę rozbitków pozostawił na opiece losów.

STOCKHOLM, 7. 7. Szwedzkie ministerjum marynarki otrzymało szczegóły, dotyczące akcji uratowania kpt. Lundberga, które zawdzięczać należy por. Schybergowi.

Por. Schyberg udał się na pokładzie małego samolotu szwedzkiego na kry lodowe, poczem stwierdziwszy położenie grupy towarzyszów Nobile, wylądował zręcznie na wielkiej krze w pobliżu namiotu. Po porozumieniu się i powitaniu z nieszczęśliwemi ofiarami katastrofy, zabrał na pokład szwedzkiego pilota Lundberga, wychodzącego z założenia, że Lundberg powinien być pierwszy wyratowany, bowiem jego wskazówki i rady będą konieczne dla przeprowadzenia dalszej akcji ratunkowej.

Kpt. Lunborg znajduje się obecnie na pokładzie szwedzkiego parowca «Quest». Doniósł on telegraficznie swej żonie, że jest zupełnie zdrów i szczęśliwy, że się wydostał z lodów.

Zanim por. Schyberg wyratował Lundberga, eskadra małych samolotów szwedzkich zaopatrzyła grupę towarzyszów Nobile w żywność. Przez przesunięcie bazy operacyjnej samolotów na wyspę, położoną bliżej grupy towarzyszy Nobile, widoki wyratowania także reszty ekspedycji gen. Nobile bardzo się wzmogły, Szwedzkie, norweskie fanladzkie samoloty szukają także Amundsena, dotąd jednak bezskutecznie.

Niesłychana prowokacja hakatystów gdańskich.

WARSZAWA, 7. 7. Kiedy statek pasażerski »Jadwiga«, który niedawno uroczyście został poświęcony podczas obecności Marszałka Piłsudskiego w Gdyni, zawinął do Gdańska, spotkał się z niesłychanie brutalną demonstracją bojówek hakatystycznych. Bojówki oczekiwały już na zawinięcie statku i w chwili, kiedy przybył do molo, obrzuciły go gradem kamieni.

Kapitan »Jadwigi« zwrócił się natychmiast do policji portowej, aby uśmierzyła rozwydrzonych bojowców. Interwencja policji była niedostateczna. Początkowo bojowcy na widok policji odbiegli, ale wnet, kiedy funkcjonarjusze policji odeszli, rozpoczęli znów swój prowokacyjny atak na polski statek. Skandaliczne zajście w porcie gdańskim jest nową prowokacją zakapturzonych hakatystów gdańskich przeciw Polsce.

„Temps" stwierdza, że Müller wart jest nacjonalistów.

PARYŻ, 7. 7. Paryski »Temps«, zajmując się sytuacją pomiędzy Niemcami, Francją a Polską, wytworzoną przemówieniem kanclerza Müllera oświadcza, że Niemcy dzisiejsze nawet pod rządami socjalistów zwracają się przeciwko szczeremu pokojowi na wschodzie Europy, odpowiadając w ten sposób polskiemu ministrowi Zaleskiemu za jego podkreślenie konieczności, zagwarantowania pokoju powszechnego. Socjalistyczny gabinet tak samo jest przeciwny Locarnu wschodniemu, jak i poprzedni nacjonalistyczny. Należy się obawiać — pisze »Temps«, że stanowisko obecnego rządu Rzeszy nie przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji i do rozwiązania niezmiernie doniosłych zagadnień polityki międzynarodowej, które coraz więcej wysuwają się na porządek dzienny

Prasa gdańska o oświadczeniu marszałka Piłsudskiego.

GDANSK, 7.7. (wł) Komentując udzielony przez marsz. Piłsudskiego wywiad, korespondent warszawski „Danzige Nachrichten" dochodzi do wniosku, iż marszałek Piłsudski miał na oku okreslony cel. Marszałek pragnie zmiany konstytucji w kierunku prezydentalnym i zrównania praw senatu z sejmem. Widząc, że dla takiej zmiany konstytucji nie znajdzie większości w sejmie p. marszałek zamierzał swojemi słowami nastraszyć sejm, aby wiedział, co go może czekać, jeśli zmiany konstytucji nie uchwali.

Prezydent Rzczplitej wyjeżdża do Poznania.

POZNAN, 7. 7. (wł) Przegląd Poronny podaje, że prezydent Rzeczypospolitej przybędzie dnia 17 lipca do Poznania z całym domem cywilnym i wojskowym na przeciąg 2 tygodni i zamieszka na zamku. W czasie swego pobytu w Poznaniu pan prezydent nie przerwie swego normalnego trybu urzędowania i z zamku poznańskiego kierować będzie sprawami państwowemi.

Strażacy polscy przy pożarze w Pradze czeskiej.

PRAGA 7. 7. Dziś wieczorem wybuchł w składzie papieru w dzielnicy Bubenec groźny pożar, który udało się zlokalizować. Publiczność przypatrywała się pożarowi spokojnie w przedświadczeniu, że pożar ten należy do programu zjazdu strażackiego, który odbywa się właśnie w Pradze.

Na miejscu pożaru zjawili się liczni członkowie delegacji straży pożarnych Polski i Jugosłowji.

„Burżuje" nie mają prawa do dachu nad głową.

RYGA, 7.7 W Charkowie władze sowieckie usunęły z mieszkań około 5000 rodzin pochodzenia nie proletarjackiego. Mieszkania ich oddano robotnikom. Większość wysiedlonych nocuje w okolicach Charkowa pod gołem niebem.

Poseł Knoll w Berlinie.

BERLIN, 7. 7. (wł.) Poseł Rzplitej Knoll wręczy swe listy uwierzytelniające prezydentowi Hindenburgowi w nadchodzącą środę o godz 13.15 po południu.

Prasa donosi, że...

— Wiecznie niespokojne plemiona marokańskie wznowiły w ostatnich dniach walki przeciwko francuzom.

W okolicy Bu-Amane napadły hordy zrewoltowanych krajowców na oddział francuski.

Po zaciętej walce zdołano odeprzeć napastników ale z wielkiemi stratami.

Zginął jeden oficer i 18 żołnierze, a bardzo wielu odniosło rany.

Szczególnie zapalczywie ostrzeliwani byli tubylcy, służący w francuskiej armji.

— W dniu 5 b. m. w Wyszkowie pod Pułtuskiem rozpoczął się zlot harcerek z całej Rzeczypospolitej, mający trwać do dnia 20 b. m.

W dniu 2-im tego miesiąca do urządzonych na miejscu obozów przybyły już cztery drużyny harcerek z Francji, Łotwy, Belgji i Gdańska w liczbie 150 osób.

— Szwedzkie ministerjum obrony kraju otrzymało dziś od kierownika szwedzkiej ekspedycji ratunkowej na Szpichergu, kapitana Thornberga, następującą depeszę, nadaną z parowca «Oest» w piątek o godzinie 8-ej rano: «Lundborg uratowany — Thornberg».

— Do Warszawa nadeszły dalsze wiadomości o szalejącym onegdaj huraganie. Olbrzymie szkody haragan wyrządził w powiecie radzymińskim. Huragan uniósł tam w powietrze dwie dziewczynki, które następnie rzucił na sąsiadujący przy cmentarzu radzyńskim nasyp, kładąc je trupem na miejscu.

O sile niezwykłego huraganu świadczy ta okoliczność, że w fabryce introligatorskiej B-ci Charynów w Białystoku wichura uniosła w powietrze i przewróciła stojącą na podwórzu maszynę szlifierską wagi około 650 kg.

Aresztowanie dyrektora departamentu min. przemysłu.

Z polecenia komisji nadzwyczajnej został sprowadzony w ostatnim dniu jej urzędowania z zagranicy do Warszawy były dyrektor departamentu ministerjum przemysłu i handlu p. Swiętochowski i postawiony w stan oskarżenia przez prokuratora Nowosielskiego, za popełnione nadużycia. Swiętochowski został wypuszczony za kaucją 10.000 złotych.

Niedbalstwo samorządów.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych nie jest wszędzie należycie wykonywane, a zwłaszcza dowody dużego niedbalstwa pod tym względem wykazały dość liczne związki komunalne.

W szczególności związki te wyczekując dekretu o ubezpieczeniu pracowników samorządowych nie dopełniły obowiązku zgłoszenia swoich pracowników zgodnie z dekretem na początku wymienionym, narażając w ten sposób interesowanych na straty.

W obronie polskości przemysłu.

Cały szereg wielkich zakładów przemysłowych w Łodzi angażuje stale na kierownicze stanowiska bez żadnego uzasadnienia siły zagraniczne, ignorując miejscowe siły fachowe. W związku z tem odbyło się zebranie zainteresowanych organizacyj zawodowych, na którem po dłuższej dyskusji przyjęto rezolucje: 1) formalny zalew warsztatów w przemyśle polskim przez obcokrajowców ma tendencję stałą i niczem nie hamowany wzrost; 2) t. zw. „siły fachowe“ pochodzące z zagranicy są z nielicznemi wyjątkami miernotami, dla których we własnej ojczyźnie nie było miejsca; 3) kraje zachodnie pozwalają cudzoziemcom na pobyt na swoich terytorjach w celach handlowych, naukowych i turystycznych, bez prawa zarobkowania; 4) brak reakcji z naszej strony poczytywany jest za słabość i nieudolność. Zainteresowane związki zawodowe i organizacje biją wobec tego na alarm w obronie polskości przemysłu łódzkiego przed zalewem obcokrajowców.

Ciekawa rzecz, dlaczego w Zagłębiu nikt głośno nie protestuje przeciw sprowadzaniu zagranicznych fryzjerków na stanowiska „dyrektorów“ i kierowników działów w kopalniach i fabrykach.

Czy Warmja i Mazury mają pozostać poza granicami Polski?

(Z okazii ósmej rocznicy plebiscytu na Warmji i Mazurach.)

W dziesiątym roku po ukończeniu wojny światowej, która starej Europie nowe dała granice, coraz częściej w różnych krajach odzywają się głosy za rewizją traktatów, zabezpieczających te granice.

Zupełnie więc będzie na czasie zapytać się, czy granice Rzeczypospolitej Polskiej, zatwierdzone przez traktaty i uznane przez państwa dawniejszej koalicji są słuszne i czy mogą nas zadowolnić i w spokoju pozostawić?

Postarajmy się odpowiedzieć na to dość trudne z różnych względów pytanie.

Wojna światowa przeszacowała z gruntu dawne wartości, przeznaczała sto lat trwające granice z r. 1815 i wydała z siebie szereg koncepcyj, które stały się podwaliną nowego ustroju. Do podziału zysków i strat, wynikłych z kataklizmu dziejowego, przystąpiła Polska na równi z innemi narodami i została pokrzywdzona w sposób niesłychanie dotkliwy.

Co do strat, to te przypadły nam w udziale jak najobficiej, zważywszy, że Polska była po Francji krajem najwięcej wyniszczonym przez ostatnią wielką zawieruchę dziejową. Niestety, straty te nie zostały nam ani w części wynagrodzone. Pod względem zysków Polska zrównana została z pierwszym lepszym małym narodem.

Za przykładem p. W. D., jednego z publicystów poznańskich, porównajmy się tylko z sąsiadami.

Rumunja otrzymała Siedmiogród i całe lewe dorzecze Cisy, tak, że ani jeden wołoch nie pozostał poza granicami Rumunji, podczas gdy znalazły się w nich całe obszary, zaludnione przez węgrów i niemców. Tak samo oddano Rumunji całą Besarabję, gdzie tylko 3 powiaty są etnograficznie rumuńskie równie jak i silnie mieszaną Bukowinę, oraz przeważnie bułgarską i turecką Dobrudżę.

Czechosłowacja otrzymała czysto niemieckie pogranicze Czech, mieszany Śląsk Opawski, połowę czysto polskiego Śląska Cieszyńskiego, oraz czysto lub przeważnie polskie południowe zbocza Tatr. Tutaj także, jak i w Rumunji ani jeden czech nie został poza granicami swej ojczyzny, w której znalazła się bodaj więcej niż połowa nie Czechów.

Jugosława i Grecja otrzymały całe płaty krajów etnograficznie obcych.

Z dalszych państw, Włochy otrzymały wraz z włoskim część niemieckiego Tyrolu i część Słowiańszczyzny nad Adrjatykiem.

Francja otrzymała całą Alzację i Lotaryngę, oraz okupację Saary. Anglja w końcu odziedziczyła wszystkie kolonje niemieckie.

I nigdzie nikomu nie kwestjonowano granic, nikomu nie narzucano krwawiących łańcuchów plebiscytowych, nie domagano się autonomji, nie żądano gwarancyj i nie krępowano przepisami w ochronie mniejszości.

Poza granicami Polski zostały w rezultacie całe masy naszych rodaków. Bracia nasi zostali pod obcem jarzmem wraz z ziemią, która według wszelkich praw powinna należeć do nas, zostali na straszliwą niewolę skazani, na prześladowanie, na zagładę nawet.

Czy wrócą kiedykolwiek do nas? Czy wolno nam powiedzieć dziś z czystem sumieniem, że odzyskawszy państwo w dzisiejszych granicach, odzyskaliśmy już wszystko i po wieki wieków nie będziemy dążyli, nie będziemy nawet pragnęli całkowitego zjednoczenia ziem polskich i przyłączenia do wolnej Ojczyzny wszystkich pozostałych poza nią braci naszych.

Nigdy w życiu! Przeciwnie, pamiętać musimy zawsze, że otrzymaliśmy mniej, niż nam się należało, podczas gdy inni ze wszystkich stron pozagarniali nasze terytorja. Rachunki nasze zamknięte więc ostatecznie nie są: co najwyżej można je na czas jakiś zawiesić.

O ile chodzi o Warmję, Mazury i cztery powiaty nadwiślańskie, to ziemie te w dalszym ciągu uważamy za terytorja sporne. Polska bowiem sfałszowanego przez niemców plebiscytu na tych terenach nie uznała i wniosła do rady ambasadorów i do ligi narodów wielki, słusznemi argumentami ugruntowany protest, który do dziś dnia załatwiony jeszcze nie został.

Uważamy, że Warmja i Mazury to ziemie odwiecznie polskie, które jedynie przemoc obca oderwała chwilowo, a które przyszły bieg dziejów powrócić znowu musi na łono Macierzy Polskiej.

Słowa te nie stanowią z naszej strony żadnego objawu wzrostu apetytów w miarę powodzenia, nie kieruje też nami zaborczy imperjalizm, ale czyniąc zadość wzniosłym ideom sprawiedliwości, szczytnym hasłom wyzwolenia ludów, zjednoczyć pragniemy wszystkich, mówiących polskim językiem — pod skrzydłami Orła Białego.

L. Łydko.

Pomnik dla 10-letniego dziecka

Bohaterska belgijka padła u stóp matki od kuli pruskiego żołdaka.

Najprzedniejsi generałowie armji francuskiej, belgijskiej i angielskiej, delegaci niezliczonych związków i organizacyj oraz tłumy tysiączne ludności oddały hołd pamięci pewnej

10-letniej dziewczynki

belgijskiej — bohaterce wojny.

Odsłonięto w tych dniach jej pomnik w mieścinie belgijskiej Marchienne - an - Pont.

W czasie wielkiej wojny ojciec Ivonki Vieslet b. farmer, któremu niemcy spalili dom, pracował w Marchienne, tuż przy obozie żołnierzy francuskich, wziętych do niewoli przez wojska niemieckie.

Matka Ivonki nosiła mężowi obiady i mała widywała przez ogrodzenie siatkowe

tłumy nieszczęsnych żołnierzy

wygłodzonych, znękanych, niepewnych losu.

Dziecko wpatrywało się w przygnębione twarze, w smutne oczy jeńców i wsłuchiwało się chciwie w opowieści o ich ciężkiej niedoli.

I gdy w małem serduszku nagromadziło się wiele litości, główka dziecięcia powzięła postanowienie: odda tym biednym ludziom

swoje śniadanie — bułkę,

zwaną w Belgji popularnie „kuk“, którą dzieciom w czasie głodu wojennego w szkołach rozdawano.

W tajemnicy przed matką mała belgijka przystąpiła do wykonania planu.

Choć szyldwach niemiecki przechadzał się groźnie wzdłuż kraty, okalającej jeńców, mała Ivonka upatrzyła chwilę i szybko podbiegłszy do ogrodzenia, usiłowała podać najbliżej stojącemu jeńcowi swoją bułczynę.

Ale w tej właśnie chwili szyldwach się odwrócił, dostrzegł „zbrodnię“, podskoczył i brutalnie kolbą odtrącił maleństwo.

Ivonka aż się zatoczyła, lecz pod wpływem bólu i wstydu wzrósł zapał jej serduszka. Niewiele myśląc, śniadanie swoje przerzuciła przez wysokie ogrodzenie. Jeńcy je pochwycili. Wtedy stało się

coś potwornego:

Szyldwach z odległości paru kroków zmierzył do dziecka i trupem je położył.

Ivonka padła u stóp matki.

— Boli, boli, mamusiu — skarżyło się dziecko ranne śmiertelnie, skazane na długie godziny męczarni: kula przeszyła wnętrzności.

Dopiero nazajutrz Bóg powołał do siebie biedotę, szlachetną duszyczkę.

10 lat upłynęło od tej tragedji. Na miejscu

zbrodni pruskiego żołdaka

stanął pomnik ku wiecznej chwale miłosierdzia i niewinności, ku wiecznemu potępieniu wojny, przemieniającej ludzi w potwory.

Obrona interesów inwalidów uległych nieszczęśliwym wypadkom, oraz wdów i sierot po zabitych.

Przedstawiciel robotników Zagłębia na posiedzniu rady ubezpieczenia od wypadków.

We Lwowie odbyło się posiedzenie tymczasowej rady ubezpień od wypadków, na której p. J. Bielnik, jako członek rady z ramienia robotników Zagłębia Dąbrowskiego, po uprzedniem uzasadnieniu postawił w obronie inwalidów, wdów i sierot następujęce wnioski:

1) Tymczasowa rada wyraża opinję co do konieczności otwarcia i rozszerzenia kompetencji biur zakładu w Sosnowcu i Częstochowie, jako oddziału filji Kraków, w Lublinie jako oddziału centrali, w Białymstoku i Włocławku, jako oddziału filji Warszawy i w reszcie filji dla kresów wschodnich w Wilnie lub w Pińsku

Wniosek ten zdąża do przyspieszenia formalistyki, aby sprawy nie leżały po roku i więcej czasu.

2) Rada poleca, aby w przeciągu najbliższych trzech miesięcy dyrekcja zakładu ustaliła w każdym ośrodku przemysłowym swe własne komisje lekarskie do natychmiastowego badania i wydawania orzeczeń o niezdolności do pracy uległym nieszczęśliwym wypadkom. Równocześnie rada stoi na stanowisku, **że bez uprzedniego badania komisji lekarskiej nie wolno odbierać inwalidzie renty, jak to dotychczas się dzieje.**

3) Tymczasowa rada poleca dyrekcji zakładu, aby w myśl § 41 ustawy z dnia 7-go lipca 1921 roku **przystąpiła do kapitalizacji rent,** to znaczy do wypłacania na zasadzie dobrowolnych umów inwalidom o ile na to wyrazi zgodę zarząd gminy, jednorazowe odprawy, aby dać możność inwalidzie zabezpieczenia swego bytu przez możność kupna kawałka ziemi.

4) Rada zaleca dyrekcji zakładu, aby przestano odbierać rentę tym inwalidom, którzy nie mogąc wyżyć z wyznaczonej renty, są zmuszeni gdziekolwiek bądź pracować.

5) Na skutek ciągłego wzrostu kosztów utrzymania rada tymczasowa zaleca dyrekcji zakładu ubezpieczenia od wypadków **podnieść rentę dla wszystkich wdów, sierot i inwalidów z nieszczęśliwych wypadków o taką wysokość procentów, ile wykazała komisja warszawska do obliczania kosztów utrzymania za rok 1924, 1925, 1926, 1927 i 1928.**

Naturalnie, że wnioski, postawione przez p. Bielnika nie przeszły, gdyż narazie napotkały na trudności natury formalnej, lecz na następnem posiedzeniu będą a temtem obrad, albowiem będą na porządku dziennym na pierwszym punkcie.

Należy z uznaniem podkreślić, że centralny związek górników i jego reprezentacja z wielką troskliwąścią starają się ulżyć ciężkiej doli tym nieszczęśliwym. Stanowisko reprezentanta centralnego związku górników przez postawienie powyższych wniosków ma i to znaczenie, że zdąża do szybkiego załatwietnia spraw i skrócenia tej okropnie długiej, a bezsensownej farmalistyki biurokratycznej.

Straszna przepowiednia psychologa angielskiego.

Zbliża się epoka panowania kobiet.

Psycholog angielski E. C. Jeckel wydał książkę, którą świat kobiecy uznał za najstraszliwszą obelgę, rzuconą swemu rodzajowi.

Jeckel doszedł do przekonania, że ludzkość czeka obecnie okres panowania kobiety i twierdzi, że skutkiem tego nastąpi upadek kultury głębszy, niż spowodował go niegdyś najazd hunnów.

W Ameryce, gdzie kobieta uzyskała nietylko wyjątkowe stanowisko, ale i hegemonję, mamy już przedsmak tego, co nas czeka; zanik życia rodzinnego, fantastyczna liczba rozwodów, gorączkowy pęd do używania życia.

Skutkiem tego i mężczyźni stali się chciwi i nieprzebierający w środkach.

Mylne jest mniemanie, powiada Jeckel, jakoby kobiety były idealistkami. Są to istoty nawskroś praktyczne i egoistyczne, a więc wraz z ich panowaniem nadejdzie zanik ideałów w całem społeczeństwie.

Kobieta więcej ceni swe ciało, niż duszę i dlatego pod władzą kobiet zapanuje nad światem zmysłowość.

Absurdalne wybryki mody, wzmagający się coraz bardziej szał tańca, coraz liczniejsze «instytuty piękności» — oto dalsze klęski, jakie mają nas czekać — gdyby......

Gdyby Jeckel miał zupełną rację. Ale na szczęście uczony ten psycholog ptzesadza, bardzo przesadza.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 8 Niedziela	Dziś: Elżbiety Jutro: Weroniki Wschód słońca 3.25 Zachód „ 7.56

RADJO.

Niedziela 8 — lipca.

KATOWICE.

10,15 Transmisja nabożeństwa.
12.— Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor. oraz hejnał z wieży marjacktej.
12.10 Przerwa.
16.— Odczyt religijny.
16.20 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski".
16.40 Odczyt rolniczy z Warszawy.
27. Koncert popularny.
18.30 Rozmaitości.
18.50 Odczyt pt. „W krainie mroków".
19.15 Przerwa.
19.45 Odczyt pt. „Ze świata".
20.10 Przerwa.
20.30 Transmisja koncertu wieczornego
22.— Sygnał czasu, komunikaty PAT i sportowy.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poniedziałek 9 — lipca.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
17.— Transmisja z Warszawy.
17.25 Odczyt pt. „Muzyka ludowa Śląska Cieszyńskiego".
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja muzki tanecznej.
19,— Rozmaitości.
19.20 Przerwa.
19.30 Odczyt z cyklu: „Skarbowość państwowa".
19.55 Komunikaty strażactwa śląskiego
20.10 Lektura w języku francuskim.
20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT

Do instytucyj, stowarzyszeń, związków i t. p.

Wszystkie instytucje, związki, stowarzyszenia etc. etc., które urządzają imprezy płatne, o ile nie będą drukowały afiszów, zaproszeń lub zawiadomień w drukarni „Expresu Zagłębia" lub inuych pism, wychodzących w Sosnowcu, muszą płacić za wzmianki w piśmie, jak za ogłoszenia. Zadnych wyjątków robić nie będziemy.

Z Sosnowca.

(s) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta rozpatrzono następujące sprawy: zatwierdzono kosztorys na przeprowadzenie remontu szpitala zakaźnego na sumę 5.000 zł., zaakceptowano warunki na dzierżawę lokalu dla ochronki gwarectwa hr. Renard oraz omówiono kilka spraw podatkowych i personelnych.

(s) **Plotki o Sosnowcu.** Onegdaj w Sosnowcu ukazał się w sprzedaży ulicznej tygodnik, wychodzący w Szczakowej p. t. »Krytyka« w którym umieszczony jest artykuł p. t. »Nocne tajemnice Sosnowca«. W artykule tym autor między innemi przytacza, że ulice Sosnowca są żerowiskiem niebezpiecznych hjen, a zbrodnia i rozpusta idą godnie w parze i t. p.

Urząd śledczy w Sosnowcu wniósł do prokuratora odpowiednią skargę, aby autora artykułu ukarać.

(s) **Ukończyły szkołę gospodarczą żeńską** tow. szkół średnich w Sosnowcu im. Jadwigi hr. Zamoyskiej: Aniołówna Janina, Baranska Janina, Brodzińska Wanda, Bieńkówna Bronisława, Burdzińska Helena, Bekusówna Aleksanera, Falfusówna Zofja, Głoniukowska Joanna, Hercholdówna Wanda, Herjanówna Bronisława. Kuczkowska Kazimiera, Krzeinkówna Helena, Kaczmarzykówna Leokadja, Koszowska Helena, Mądrzykówna Apolonja, Michałkiewiczówna Anna, Mikoczykówna Magdalena, Piątkówna Lucyna, Rochaczówna Marja, Sobczykówna Sylwestra, Skocna Helena, Szczygłowska Irena, Trendówna Alicja, Utratna Kazimiera, Wittówna Zenjoba.

(s) **Wyjaśnienie.** Stanisław Kowalski i Józef Chełmicki zatrzymani przez urząd śledczy w Sosnowcu w związku z niepłaceniem składek na rzecz instytucji publicznych zostali zwolnieni przez sędziego śledczego. Sledztwo wykazało że nadużyć nie było.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** Dnia 6 br. o godz. 20.30 Helena Koper, lat 38, (Piłsudskiego 70) w celu samobójczym napiła się esencji octowej. Desperatkę w stanie nie zagrażającym jej życiu odwieziono do szpitala miejskiego na Pekinie. Powód samobójstwa — porzucenie ją przez męża.

(s) **Zaginiony.** Dnia 6 br. Marja Bzowska z Sosnowca zameldowała, że pasierb jej Antoni Smółka, lat 13, w dniu 2 br. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

Wyjaśnienie w sprawie zamachu samobójczego.

W związku z notatką »Expresu« nr. 156 pt. »Truła się, bo ją wypędzono z domu«, wyjaśniam iż Emilji Kalisz (lat 23, a nie 20) nigdy nie wypędzałem z domu, natomiast uciekała sama kilkakrotnie, będąc namawianą przez podobnego jej prowadzenia »przyjaciółki«.

Ostatnio czuła »córka« (przed rokiem), uciekając z domu w najcięższej chwili, skradła mi grubszą sumę pieniędzy, hańbiąc jednocześnie moje nazwisko. Od podawania dalszych szczegółów wstrzymuję się — bowiem nie nadają się one do druku.

E. Kalisz.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dnia 10 bm., tj. we wtorek, o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z ostatniego posiedzenia, wybór przedstawicieli do rozbudowy miast i uchwalenie w 3-iem czytaniu budżetu na 1928-9 rok.

(b) **Nowomianowany starosta.** W dniu wczorajszym, po zwiedzeniu powiatu nowomianowany starosta, Józef Boxa, przejmował urzędowanie i zapoznawał się z urzędnikami starostwa i sejmiku.

(b) **Osobiste.** St. Smietanko, referendarz starostwa dla spraw wodnych i rybołóstwa, wyjechał na czterotygodniowe ćwiczenia wojskowe.

(b) **Nielegalna eksploatacja węgla.** Za nielegalną eksploatację węgla policja pociągnęła do odpowiedzialności trzech mieszkańców Warpia: K. Runczaka, Ruska i Babczyńskiego.

(b) Listy oftar na P. C. K. Zarząd pol. czerwonego krzyża w Będzinie, prosi wszystkie osoby. instytucje i zakłady przemysłowe, które otrzymały listy ofiar na P. C. K. aby zechciały je wraz z zebraną sumą przesłać do biura w Będzinie przy ul. Plac 3-go mąja nr. 12 do dnia 15 lipca rb.

(b) **Uważać na rowery!** W nocy z dnia 6 na 7 bm., Berkowi Wolfowiczowi, zamieszkałemu przy ulicy Kościuszki nr. 2, nieznany sprawca skradł rower męski, wartości 170 zł.

(b) **Aresztowanie pseudo wywiadowcy.** W końcu ubiegłego miesiąca został wypuszczony z więzienia będzińskiego niejaki Stanisław Cyranowski, mieszkaniec Będzina, który chcąc zdobyć gotówkę udał się do mieszkania Banachowej (ul. Kilińskiego w Sosnowcu), żony aresztowanego w swoim czasie urzędnika skarbowego, gdzie podając się za wywiadowcę zabrał od Banachowej rzekomo dla jej męża rzeczy, tj. ubranie i bieliznę na ogólną sumę 200 zł.

Onegdaj Cyranowski został aresztowany.

(b) **Huragan w Sączowie.** Podczas burzy i huraganu, jaki przeciągnął w ub' środę nad naszym powiatem, dotkliwe zniszczenia odniósł Sączów, gdzie silny wiatr pozrywał dachy ze stodoły Macieja Ziółka oraz dach z domu mieszkalnego Franciszka Gwoździa.

Ponadto huragan zniszczył: w Pyżowicach u Marjanny Lubas cały dach ze stodoły, u Kubicy Romana Sokoły Konstantego i Wacławczyka Aleksandra burza zniszczzła stodoły w zupełności; w Ożarowicach — uLubasa Ludwika, Frączka Józefa, Soski Antoniego i Pośpiecha Franciszka, burza zniszczyła stodoły w zupełności; w Myszkowicach— u Antoniny Małota burza zerwała cały dach ze stodoły, zaś u Stanisława Krzornickiego i F elicji Piekarskiej całe dachy z domów mieszkalnych. W ludziach ofiar nie było

Z Czeladzi.

(c) **Pomysłowy złodziej.** Do mieszkania Bargiełowej w Czeladzi przy ul. Cmentarnej 2, przyszedł jakiś osobnik i przedstawiwszy się za agenta, ułatwiającego otrzymanie pracy w fabrykach, polecił jej, aby wyszła poszukać męża, z którym chce się rozmówić.

Pomysłowy złodziej, korzystając z nieobecności Bargiełowej, skradł 50 zł. gotówką i jedną białą suknię, wartości 22 zł.

Z Dąbrowy.

(d) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta załatwiono szereg spraw personalnych i administracyjnych oraz zatwierdzono kilka kosztorysów przeróbek i reperacyj lokali szkolnych i miejskich.

Budowa dróg gminnych
na terenie powiatu zawierckiego.

Doniosłe znaczenie budowy dróg gminnych, jako środka, zmierzającego do podniesienia dobrobytu i stanu kulturalnego ludności, docenia należycie wydział powiatowy sejmiku jak również i poszczególne rady gminne.

Wyrazem tego jest obszerny program budowy dróg gminnych, zapoczątkowany w roku ubiegłym, a kontynuowany intensywnie w roku bieżącym.

Pod kierownictwem inspektora dróg gminnych buduje się obecnie:

W gminie Mierzęcice: 05 klm. drogi bitej Mierzęcice — Toporowice, 05 klm. drogi bitej Zakamień — Przeczyce, 0.4 klm. drogi bitej Nowa Wieś — Zendek, oraz remont drogi Brudzowice — (droga państwowa.

W gminie Niegowa: 1.5 klm. drogi bitej Niegowa — Mzurów, 05 klm. drogi bitej Niegowa — Postaszowice, 0.5 klm. drogi bitej Trzebniów — Niegowa, 3 klm. drogi bitej Zdów — Wygoda.

W gminie Rokitno - Szlacheckie (Łazy) 3 klm. drogi bitej Łazy — Ciągowice.

W gminie Koziegłowy: 3 klm. drogi żwirowanej Koziegłowy — Poraj.

W gminie Koziegłówki: 4 klm. drogi żwirowanej Winowno — Cynków, 1 klm. drogi żwirowanej w Wojsławicach, 05 klm. drogi żwirowanej w Markowtcach, oraz most drewniany rozp. 7 mtr. w Postępie.

W gminie Mrzygłód: 0.5 klm. drogi bitej we wsi Mrzygłódka i most murowany rozp. 8.5 mtr. w Nieradzie.

W gminie Poraj: 1 klm. drogi bitej Poraj — Koziegłowy, 1 klm. ulicy 3 go maja w Poraju (ukończona).

W gminie Poręba: 0.5 klm drogi bitej Dziechciarze — Niwki oraz remont drogi Poręba — Mrzygłód.

W gminie Rudnik Wielki: 0 5 klm. drogi żwirowanej w Gniazdowie, 0.5 klm. drogi żwirowanei w Siedlcu.

W gminie Siewierz: Budowa ulicy Kościuszki w Siewierzu.

W gminie Kromołów: 1 klm. drogi bitej Zawiercie — B'anowice, 0.5 klm. drogi żwirowanej na kol. Warty, 0.5 klm. drogi bitej Kromołów — Zerkowice.

W gminie Włodowice: 0.5 klm. ulicy Kościelnej w Włodowicach.

Gminy: Zarki, Myszków i Pińczyce w roku bieżącym budowy dróg nie prowadzą.

Niezależnie od robót powyższych wykonywane są przepusty betonowe na drogach istniejących i nowobudujących się, — których do dnia 1 lipca wykonano około 400 metrów bieżacych.

Budowa dróg prowadzona jest przy wydatnej pomocy wydziału powiatowego z udziałem ludności, odrabiającej ustawowe świadczenia drogowe oraz przy pomocy osób prywatnych i przemysłu, jak to ma miejsce przy budowie drogi Łazy — Ciągowice, Zdów — Wygoda i Poraj — Koziegłowy.

Nadmienić należy, że organizacia robót prowadzona jest nader sprężyście i zamierzone roboty w roku bieżącym zostaną całkowicie ukończone. Ogółem buduje się dróg gminnych 25.6 klm.

(d) O rozwiązanie **rady miejskiej.** W tych dniach wyjeżdża do Warszawy delegacia paru miejscowych stowarzyszeń, celem złożenia ministrowi spraw wewnętrznych memorjału o rozwiązanie rady miejskiej i wyznaczenie komisarza rządowego. Ostateczne w tej sprawie zebranie odbędzie się w nadchodzącą środę.

(d) **Konferencja górników.** Wobec tego, że do obecnej chwili sprawa podwyżki płac w przemyśle górniczym nie jest jeszcze załatwioną, gdyż rada zjazdu zwleka i nie zwołuje w tej sprawie konferencji, przeto okręgowy sekretarz związku górników p. Bielnik zwołał na dzień dzisiejszy konferencię górników, celem zajęcia odpowiedniego w tej sprawie stanowiska.

(d) **Na kolonje letnie.** Onegdaj wyjechało z Dąbrowy na kolonje letnie do Kół w Beskidach 205 dzieci szkolnych.

(d) **W czyim interesie.** Kasa magistratu dąbrowskiego dla wygody interesantów posiadała stale znaczki stemplowe, tak niezbędne przy likwidowaniu wszelkich rachunków itp. Nie podobało się to naszym władzom skarbowym, więc zawiadomiły one magistrat, by zaniechał na przyszłość sprzedaży znaczków stemplowych.

Dlaczego i w czyim interesie wydano takie zarządzenie — trudno zaiste jest się domyślić.

(d) **Ze sportu.** Dziś o godzinie 5 popoł. odbędzie się na boisku miejskiem mecz w piłkę nożną pomiędzy drużyną Fablok Chrzanów a K. S. Zagłębie.

(d) **Przykre skutki picia wódki.** Znany ze swej krewkości na bruku Dąbrowy Józef Bartnik po spożyciu większej ilości alkoholu. wszczął w jednej z miejscowych restauracyi awanturę. Na interweniujących policjantów Bartnik rzucił się z kijem. Wówczas jeden z policjantów dobył szabli i ciął nią awanturnika w rękę.

Po opatrzeniu rany przez lekarza Bartnika przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Z Zawiercia.

(z) **Komisja sanitarno - lekarska.** Wczoraj o godz. 8 wieczorem przybyła do Zawiercia wojewódzka komisja sanitarno - lekarska, która dokonała oględzin piekarni miejscowych.

(z) **Poświęcenie kamienia węgielnego.** Dziś o godz. 1 popołudniu odbędzie się w Łazach uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę domu związku zawodowego kolejarzy.

Po poświęceniu w lokalu szkoły gminnej odbędzie się wspólny obiad dla zaproszonych gości.

(z) **Magistrat rozpocznie roboty.** Prezydent miasta, p. Klepa powrócił z Warszawy, dokąd jeździł po przyznaną miastu z banku gospodarstwa krajowego pożyczkę w sumie 378 tysięcy złotych.

W czwartek 12 lipca b. r. do oddziału banku gospodarstwa krajo-

---

Cela więzienna.

102

Liprani zasłonił dłonią usta młodej kobiety.

— Nie! nie! — wyrzekł z mocą — takie marzenie... przypuszczenie nawet podobnego nieszczęścia przeraża mnie i dreszczem przejmuje...

— Więc kochasz mnie, Leo!

— Oddałbym chętnie życie, aby twoje przedłużyć!

Szramowata zarzuciła obie ręce na szyję Lipraniego.

— To dobrze — rzekła chciałam to wiedzieć, teraz, ucałuj mnie... odchodzę.

— Sama, o tej porze!

— O! nie lękam się niczego.

— Każę zaprządz.

— To zbyteczne.

— Ale dokąd idziesz?

Szramowata uśmiechnęła się smętnie.

— Najprzód udam się na spoczynek... upadam ze znużenia... potrzebuję odpocząć... a potem, zobaczę.

— Przynajmniej zawiadomisz mnie o twojem ukryciu?

— Przyrzekam.

— Zatem do widzenia.

— Zegnaj... tak... Pocałuj mnie jeszcze!.. O Leo! Leo! biorę niebo za świadka, że nigdy cię tak czule i silnie nie kochałam jak w tej chwili.

— I, wyrywając się z uścisków księcia, pobiegła ku drzwiom i znikła, podczas gdy ten z ruchem żywym, postawił na stoliczku różanym pozostały flakon.

Znalazłszy się na ulicy, Szramowata zawahała się, dokąd ma się udać. Następnie zwróciła ci ku wybrzeżom i, skręciwszy na lewo, udała się w kierunku rogatek szkolnych.

Szła krokiem chwiejnym, zataczając sie niekiedy, jak gdyby była pijaną. Na moście zatrzymała się przez chwilę, pochwyciła głowę w obie ręce, i, wsparłszy się na barjerze, utkwiła wzrok ponury w płynącą pod nią wodę, z złowróżbnym szumem.

XVI.
Postanowienia Klotyldy.

Po odejściu Szramowatej, pani Murder, albo raczej Klotylda de Lucenay, pozostała ze wspomnieniami, wywołanemi przez tę kobietę. Była niemi upojona. Gniew, nienawiść, pragnienie zemsty, popełniały jej serce.

— Ale nie trwało tak długo. Uczucia, obce takiej szlachetnej naturze, uśmierzyły się. Wrodzona dobroć wzięła nad niemi przewagę i rozegnała wszystkie niezdrowe myśli, jakie zgromadziły się w głowie. Inna myśl zajęła ich miejsce, myśl wynikła wprost z serca, która wywołała łzy z pod powiek.

— Klemencjo — rzekła do młodej pokojówki, przybyłej po rozkazy — zobacz czy sir Douglas jest jeszcze w pałacu.

Pokojowa wyszła i po chwili wróciła, oznajmiając że sir Douglas oczekiwał w przyległym salonie.

Klotylda śpiesznie udała się do niego.

— Mój przyjacielu — rzekła, głosem urywanym — chcę prosić cię o pewną przysługę.

— Chętnie, moje dziecię — odparł starzec — mów, o co chodzi.

— Bądź łaskaw pomimo spóźnionej pory, wsiąść znów do powozu i pojechać bezwłocznie, na wyspę S-go Ludwika, pod wskazany adres.

— Do pana Konstantyna Richemond? — rzekł sir Douglas, czytając podaną kartę.

— Tak. Jeżeli będzie nieobecny w domu, zostawisz bilecik, w którym poprosisz go, aby jutro o pierwszej był u ciebie dla zobaczenia się ze mną.

— Z tobą, w mojem mieszkaniu! moje dziecię.

— Ze mną, sir Douglasie; nie usiłuj przeniknąć moich zamiarów, ponieważ nie mamy czasu na zbyteczne wyjaśnienia... Nie chcę, aby widziano kiedykolwiek tego człowieka, przychodzącego wśród dnia mego pałacu i dlatego pragnę spotkać się z nim w twojem mieszkaniu.

— A jeżeli go zastanę?

— Jeżeli go zastaniesz, to zbierz ze sobą i zawieziesz...

— Dokąd?

— O! nie tutaj, lecz do pałacu de Lucenay, Masz u siebie klucze, otworzysz wszystkie drzwi i zaprowadzisz go do mego niegdyś pańskiego pokoju.

— I cóż dalej?..

— Zostawisz go tam i ja z kolei zajmę się jego przyjęciem.

— Czy to wszystko, czego żądasz?

— Wszystko...

— W takim razie jadę i za pół godziny będę z powrotem.

c. d. n.

Kowalscy i Kozłowscy, łączcie się!

To samo zrobią w Ameryce Jonesy i Smithy, w Niemczech Mullery i Schulzy.—Amerykański projekt tworzenia partyj politycznych.

Pan Albert Spears jest prawdziwym amerykaninem. Przynajmniej pod jednym względem: stara się o wynalezienie czegoś nowego, choćby to było bez sensu, bez myśli i bez treści. Byle było nowe. Coś, czego jeszcze nie było.

W poszukiwaniu tej nowości wpadł pan Spears na pomysł tworzenia partyj politycznych na nowych podstawach.

— Poco poszukiwać ludzi, którzy łączyliby się dla pewnego celu, który w gruncie rzeczy nic ich nie obchodzi, a jest tylko interesem »politykiera«, tworzącego nową partję? — mówi pan Spears. — Jedynym celem, jaki może ludzi łączyć jest to, żeby im było lepiej.

A któż lepiej i serdeczniej pomoże Smithowi, jeśli nie inny Smith? Kto poda rękę Kozłowskiemu, jeśli nie drugi Kozłowski?

— Partje polityczne powinny tworzyć ludzie, należący do tej samej wielkiej rodziny — mówi nam pan Spears.

— W Ameryce jest najwięcej ludzi, noszących nazwiska Smithów Jonesów, i Brownów. Powinni się oni wziąć za ręce, jednoczyć się i innym narzucić swój jonesowski czy smithowski porządek.

W imię czego? W imię »górą nasi«!

Piękny pomysł pana Spearsa, który u nas w Europie zakwalifikowanoby jako »nieszkodliwe wariactwo«, w Ameryce, krainie wielu możliwości, ma wielu, podobno, zwolenników.

Straszne! Już widzę u nas większość sejmową, złożoną z Kozłowskich i Kowalskich. Przeciw nim Malinowscy i Kwiatkowscy dzielnie występują.

Ale oto potężny klan Zielińskich powstał i staje do walki...

Biedna ludzkość...

Oryginalne samobójstwo.

Chciała zabić się... igłą.

W domu nr. 48 przy ul. Tarnowieckiej w Grochowie, 22-letnia Marja Olczakówna w przystępie silnego rozstroju nerwowego usiłowała popełnić samobójstwo w sposób dość niezwykły. W tym celu wbiła sobie igłę dużych rozmiarów w brzuch. Lekarz pogotowia, po wyjęciu igły, przewiózł desperatkę do szpitala Przem. Pańskiego. Stan jej nie groźny.

wego w Katowicach przekazane zostanie 150.000 złotych dla magistratu, który przystąpi niezwłocznie do robót przy połączeniu szosy włodowickiej z miastem. Przy robotach tych znajdzie zatrudnienie około 100 bezrobotnych. Pozostała suma przekazywana będzie miastu w miarę potrzeby.

Z Olkusza.

(ol) Ci, którzy ukończyli państw. szkołę rzemieślniczą w Olkuszu. W bież. roku szkolnym ukończyli całkowity kurs nauk w panstw. szk. rzemieślniczej, następujący uczniowie: Bajor Henryk, Białek Ignacy, Blaut Stanisław, Chabel Zygmunt, Gil Mieczysław, Jachimowski Stefan, Jaszczyk Leon, Kowalczewski Władysław, Kołodziej Józef, Lipecki Stefan, Malik Aleksander, Milanowski Ludwik, Pacholec Kazimierz, Pietraszewski Stanisław, Pyteł Bolesław, Rogoń Wacław, Urban Marjan, Wodecki Bogdan, Wójcik Józef, Zacharski Tadeusz, Zioło Józef, Zawada Czesław i Żurowski Józef. Należy zaznaczyć, że z powyższej liczby około 50 proc. pochodzi z Olkusza, a pozostali uczniowie pochodzą z sąsiednich powiatów.

(ol) Nieszczęśliwy wypadek na kolei. Podczas wsiadania na pociąg towarowy w biegu pomiędzy Miechowem a Wolbromiem, robotnikowi fabryki «Ideal» w Wolbromiu, Bolesławowi Ramzie z Jeżówka, koła obcięły rękę poniżej łokcia. Ramzę przywieziono do szpitala olkuskiego, gdzie po długich targach zdecydowano się go przyjąć na opatrunek i kurację.

(ol) Utonięcie w Pilicy. W czasie kąpieli utonął w Pilicy w Łanach Wielkich, gm. Żarnowiec, 20 letni Jan Szóstkiewicz. Wypadek ten o tyle jest przykry, że tonącego widzieli dwaj inni mieszkańcy wioski, lecz nie umiejąc pływać, nie zdecydowali się pośpieszyć na ratunek.

Z województwa.

(w) Regionalny zjazd posłów i senatorów bezpartyjnego bloku współpracy z rządem na woj. kieleckie odbędzie się w Kielcach dnia 11 b. m., t. j. w środę o godz. 4-ej po poł. w klubie urzędników na zamku.

Zjazd zaszczyci swą obecnością prezes klubu poselskiego i senatorskiego płk. Walery Sławek.

(w) Spalił się Odrzywół. Onegdaj o godzinie 10-ej rano w miasteczku Odrzywół, powiatu opoczyńskiego, powstał olbrzymi pożar, który zniszczył prawie całe miasteczko. Spłonęło doszczętnie 298 zabudowań, 150 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą około półtora miljona złotych. W płomieniach znalazła śmierć 84 letnia Franciszka Strachowa, innych wypadków z ludźmi nie stwierdzono.

Przyczyna pożaru nieustalona. Władze wdrożyły akcję w celu powołania do życia komitetu ratunkowego.

Komunikat oficjalny nr. 11

Wydziału Gier i Dyscypliny Kiel. Z.O.P.N. w Sosnowcu.

1. Ze względu na odbyć się mające w dn. 15/7 1928 zawody przyjacielskie »Hakoach« Wiedeń — »Hakoach« Będzin przesunięto wyznaczone na ten dzień rozgrywki mistrzowskie klasy »B« Sarmata— Hakoach na drugi termin, który będzie dodatkowo podany.

2) Ukarano graczy:

a) Abrama Wajsberga (Arja) dyskwalifikacją na trzy tygodnie za krytykowanie zarządzeń sędziego podczas zawodów Arja-Gwiazda w dn. 10/6 1928 r.

b) Stanisława Domegałę (Gwiazda) dyskwalifikacją na 2 tygodnie za niesportowe zachowanie się podczas powyższych zawodów.

c) Stanisława Piętaka (Dąbrowa) dyskwalifikacją na 4 tygodnie za nieposłuszeństwo względem zarządzeń sędziego podczas zawodów Vesta Dąbrowa w dn. 7/7 28 r.

d) Szprucha Stanisława kapitana drużyny Dąbrowa dyskwalifikacją na 2 tygodnie za prowokację, która spowodowała przerwanie zawodów Vesta Dąbrowa w dn. 1/7 1928 r.

e) Łatę Marjana (Czel. K. S.) dyskwalifikacją na 6 tygodni za słowne obrażenie sędziego podczas zawodów C. K. S.-Ruch w dn. 1/7 1928 r.

Sekretarz: M. Laneman. Vice-Przewodniczący: w z. T. Wiprzycki.

Sosnowiec, dn. 5 lipca 1928 r.

Ofiary.

Złożono w adm. »Expresu Zagłębia« przez restaurację »Pod Orłem« na ligę morską i rzeczną zł. 5.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Skazanie agitatora.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 19-letniego Joska Nunbergiera, mieszkańca Będzina (Kołłątaja 6), który w dniu 4 marca r. b. rozdawał nie w przepisanej odległości od komisji wyborczej przy ulicy Grzchowskiej w Będzinie, numerki wyborcze »15« a na widok zbliżającego się patrolu policji, pośpiesznie oddał pewnemu przechodzącemu chłopcu zwój broszur, podburzających robotników i chłopów przeciwko klasie posiadającej i rządzącej. Sąd skazał Nunbergiera na cztery miesiące twierdzy.

Niebezpieczny złodziej.

Keon Krawczyński, lat 27, mieszkaniec Częstochowy, notoryczny i niepoprawny złodziej, grasujący na terenie całej Polski, wybrał się ostatnio w listopadzie ub. r. na występy do Zagłębia, obierając sobie teren Dąbrowy Górniczej. Tu dokonał kilku włamań, a między innymi skradł z mieszkania Łaji Fadel garderobę, wartości kilkuset złotych. Dopiero w dniu 26 grudnia przytrzymano niebezpiecznego złodzieja w mieszkaniu Mordki Miodownika (ul. Legjonów 101), gdzie policja musiała stoczyć z nim formalną walkę, gdyż Krawczyński się zabarykował. Krawczyńskiego, który zdążył już spakować ubrań i futer na kilka tysięcy złotych, obezwładniono i osadzono w więzieniu. Wczoraj Krawczyński skazany został na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Zabójstwo.

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł w dniu wczorajszym 21-letni mieszkaniec wsi Lesieniec, powiatu olkuskiego, Franciszek Kwaśniewski, jako oskarżony o dokonanie zabójstwa swego kolegi ś. p. Józefa Łącznego. W dniu 10 kwietnia b. r. Kwaśniewski spotkawszy Łącznego na drodze do Miechowa, zażądał od niego zwrotu 10 złotych, które rzekomo miał mu być winien. Ponieważ Łączny opierał się i wyraził swe powątpiewanie co do rzekomego długu, Kwaśniewski wpadł w gniew i rzucił się na Łącznego, bijąc go do nieprzytomności. Łączny bronił się kijem przed napastnikiem, który rozjuszony dobył noża sprężynowego i począł ciąć nim na oślep, trafiając w serce kolegę. Łączny runął martwy na ziemię. Zabójca zbiegł i ukrył się w domu swych rodziców, gdzie został aresztowany. Na ławie oskarżonych Kwaśniewski przyznał się ze skruchą do winy, oświadczając, że zabójstwa dokonał, pod wpływem silnego rozdrażnienia, gdyż Łączny na żądanie zwrotu długu miał go uderzyć laską w głowę.

Sąd skazał Kwaśniewskiego na cztery lata więzienia z pozbawieniem praw.

Życie gospodarcze.

Wystawa „Wnętrze domu“ a krajowy przemysł metalowy.

Wystawa «wnętrze domu« i »technika na usługach gospodarstwa krajowego«, która odbędzie się w okresie od 16 września do 3 października 28 r. w Katowicach powinna m. in. żywo interesować krajowy przemysł metalowy, gdyż poszczególne działy wystawy obejmują różnorodne dziedziny naszej produkcji metalurgicznej. W szczególności na wystawie demonstrowane będą wszelkie urządzenia instalacyjne, nieodzownie potrzebne dla urządzenia domów, jak np. instalacje wodociągowe i higjeniczne, elektryczne, gazowe, prądu niskiego napięcia (radja, telefony, dzwonki itp.). W dziale zaś materjałów dla wykończenia wnętrza mieszkaniowego, figurować winny wszelkiego rodzaju okucia meblowe oraz budowlane, klucze, karnisze itp. Szerokie pole otwiera przed krajową produkcją metalurgiczną również i dział «technika na usługach gospodarstwa domowego«, który obejmować będzie wszelkie maszyny i urządzenia, mające zastosowanie w gospodarstwie domowem, wszczególności zaś maszyny i urządzenia jak: 1) elektryczne piece żelazne, odkurzacze itp., 2) gazowe kuchenki 3) ręczne maszyny do prania, magle, młynki, maszyny do wytwarzania lodu, maszyny do szycia itp., oraz wszelkie drobne praktyczne przedmioty dla użytku domowego, poczynając od wyrobów nożowniczych, a kończąc na urządzeniach chłodniczych.

Ponieważ w roku bieżącym, w związku z uruchomieniem na ten specjalnych kredytów, akcja budowlana na Śląsku znacznie się ożywi, przewidzieć można, iż wystawa katowicka posiadać będzie znaczne powodzenie praktyczne, przypada ono bowiem na okres, w którym wnętrze nowo wybudowanych domów, będzie się instalować i przed objęciem ich dla celów mieszkaniowych w całości urządzać.

Liczne działy przemysłu liczyć mogą w ten sposób na wyjątkową konjunkturę zbytu na Śląsku — wystawa zaś katowicka umożliwi im w najwłaściwszym momencie należyte zademonstrowanie swoich wyrobów szerokim sferom ludności śląskiej. Stwierdzić wypada, iż dotychczas Śląsk, niedostatecznie orjentując się w krajowych źródłach zakupu, znaczną ilość wyżej wymienionych artykułów, służącym potrzebom instalacyjnym oraz gospodarstwa domowego, sprowadza z zagranicy jakkolwiek równowartościowy towar dostarcza produkcja krajowa. Winna ona dlatego dołożyć wszelkich starań, by przez należyte obstawienie wystawy dostatecznie spopularyzować swe wyroby na rynku śląskim, co w obecnej dobie walki o akwizycję bilansu handlowego, leży w ogólnym gospodarczym interesie kraju.

Nadmienić należy w końcu, iż wystawę organizuje «Śląskie towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej w Katowicach», którego organizatorami i udziałowcami są magistraty miast śląskich, izby handlowe i rzemieślnicze w Katowicach, oraz zrzeszenia gospodarcze województwa śląskiego.

Humorystyka.

Globus z Będzina.

Moryc prosi ojca, aby mu kupił globus. Ojciec poszedł z nim do księgarni.

— Proszę dać dla mego synka globus.

— Służę panu... — mówi księgarz, podając żądany przedmiot.

Ojciec ogląda globus ze wszystkich stron i wreszcie zapytuje:

— Ile to kosztuje?...

— 25 złotych.

— To za drogo... — powiada ojciec.

Moryc cicho przekonywał ojca:

— Ależ tatusiu, to jest przecież z całej kuli ziemskiej...

— Naco ci z całej kuli ziemskiej — woła oburzony ojciec. — Proszę mi dać tymczasem globus tylko z Będzina.

Elegancka restauracja.

Kelner: To była grochowa. Bo grzybową czuć inaczej...

Gość: Nie wiem. Czuć ją było mydłem.

Kelner: To była grochowa. Bo grzybową czuć naftą.

Za krótko.

— No, jak się pani bawiła wczoraj w teatrze?

— Ale, kiedyż znowu miałam się bawić? Może przez tych dziesieć minut pauzy?

Niewiele wie...

Pan Cyper ma już prawie tuzin dzieci, a wczoraj żona urodziła mu dwunaste. Pan Cyper przygląda się uważnie noworodkowi i mówi zdziwiony do żony:

— Słuchaj, wiesz, mnie coś...

— No, «co ci się coś?»...

— Mnie się coś nie podoba, że ten nasz ostatni chłopiec jest blondyn.

— To co z tego?...

— Ja zaczynam podejrzewać, że ten ostatni nie jest ode mnie...

— To ty wiele wiesz!... — odpowiada żona — właśnie ten ostatni jest od ciebie!...

Bardzo ich żałuje...

Pewien jegomość pomimo tego, że przyszedł podchmielony na wizytę, nie przestawał co chwila zaglądać do kieliszka.

— Dla czego pan tak dużo pije? — pyta pani domu.

— Aby być silnym, proszę pani.

— Woły nie piją, a mimo to są silne, zauważyła gospodyni.

Gość, podniósłszy zamglone alkoholem oczy, odrzekł:

— Proszę mi wierzyć, że bardzo ich żałuję!...



Krwawa zemsta.

53.

Filip nie chcąc być natrętnym, nie pokazał się młodym dziewczynom przez dzień cały, ale powziął nadzieję, że ta śmierć niespodziewana wpłynie na ich postanowienie. Djana tylko przez wzgląd na swego narzeczonego nie chciała opuścić Korsyki, ale po jego śmierci, zapewne opierać się nie będzie.

Klara i Djana na cały tydzień zamknęły się w swem mieszkaniu. Filip często przechodził przed niem, ale drzwi były zamknięte. Pewnego dnia przecież spostrzegł Klarę siedzącą na progu.

— Wiem o wszystkiem — odezwał się podszedłszy ku niej. — Co się dzieje z Djaną?

Dziewczyna milcząc, wskazała mu palcem siostrę, siedzącą w głębi pokoju, nieruchomą, z rękami założonemi na kolanach, ze wzrokiem utkwionym w przestrzeń.

— Od tygodnia już tak siedzi i milczy — rzekła Klara. — Nie wiem nawet czy poznaje mnie. Wypowiada jakieś dziwne słowa bez sensu, w którym od czasu do czasu płacząc się imiona brata i Stefana Orsolo. Jej wzrok przestrasza mnie.

— Obłąkana!

— I ja się tego lękom — rzekła i rozpłakała się.

— Teraz usilniej niż kiedykolwiek ponawiam mą propozycję. Niech pani jedzie do Francji. Wezwiemy najlepszych lekarzy i wyleczymy ją. Teraz wyjazd nasz zależy tylko od pani. Teraz, choćby tylko przez wzgląd na nią, powinna się pani zgodzić. Cóż pani tu będzie robiła z tą biedną dziewczyną? Któż będzie ją pielęgnował, gdy pani będzie na robocie? W tych górach może jej grozić tysiące niebezpieczeństw. Pani nie możesz opuszczać jej ani na chwilę, a w takim razie z czego będziecie żyły?

Klara słuchając go, płakała.

— Wiem, że mówiąc to — ciągnął dalej — sprawiam pani przykrość i przepraszam za nią. Ale pani nie wie, jak gorąco pragnę, by pani zgodziła się na mą prośbę. Mówiłem pani, że ojciec mój uważa was za córki, a ja za siostry. Wniesiecie panie radość do naszego domu i ojca mego, tak zawsze smutnego, uczynicie szczęśliwym...

— Radość? odrzekła — Czyż to rzecz możliwa teraz?

—Gdyby Djana odzyskała rozum zgodziłaby się chętnie, gdyż jedynym powodem jej odmowy była tylko miłość dla Stefana. Ale po jego śmierci, cóż może ją tu zatrzymać?

— Jest jeden powód.

— Jaki?

— Zemsta!

— Czy zna zabójcę?

— Nazwisko jego dla nikogo nie jest tajemnicą—odrzekła Klara pochmurnie — jakkolwiek brat nasz zapewniał naszych przyjaciół, że nie on dopuścił się tej zbrodni. I gdy trup Stefana z przebitem czołem przyniesiony został do wsi, Djana spostrzegłszy go, głośno wymieniła nazwisko zabójcy. "To Antonio go zabił" zawołała.

— Więc gdyby nie została obłąkaną, pragnęłaby zemścić się na naszym bracie?

— Zapewne.

— Jakto? nowe zabójstwo! Ależ to okropne!

— Prosiłaby Boga, by natchnął ją innym środkiem ukarania go. I Bóg wysłuchałby ją, ponieważ prosiłaby tylko o sprawiedliwość.

— Jest to jeden więcej powód, by ją oddalić z tych miejsc.

— Gdy odzyska zmysły, przypomni sobie.

— Niech pani się zgodzi, błagam panią...

Młoba dziewczyna zawahała się.

— Niech pan poczeka — rzekła nareszcie.

Odeszła do siostry, uklękła przed nią i ujęła jej ręce.

— Djano, siostro ukochana, czy słyszysz mię? Nadeszła chwila, w której musimy powziąć ważne postanowienie... Słuchaj mię... odpowiedz mi...

Błędny wzrok dziewczyny przechodził z Klary na Filipa, ale usta pozostały niememi.

— Djano! Djano! Siostro moja droga!

— Ołąkana powstała.

— Słyszę głos wzywającego mię Stefana. Mówi on mi: „Chcę cię widzieć raz ostatni, wyjdź na ścieżkę”.

Ja nie chciałam. A jednak poszłam. Z tego powodu zabito mi go. A ten kto go zabił.., Kto go zabił?...

— rzekła i usiadła.

— Widzi pani — nalegał Filip — ona jest obłąkaną, nie ma swej woli. Niech pani postanawia za siebie i za nią.

— Pojadę z panem — oświadczyła nareszcie, podając mu rękę.

V.

Zaniepokojone serce.

Młode dziewczyny były tak ubogie, że przygotowania do podróży nie trwały długo, dla tego też czwartego już dnia, powóz zaprzężony w parę dzielnych koni, unosił obie siostry do pałacu Castelbouc.

c. d. n.

NOWY ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych

ważny od 15 maja 1928 roku.

Odchodzą z Sosnowca:

Do Warszawy: 0,59 (posp.), 9,35 (posp.), 11.48, 17.04 (przez Dęblin), 21.45.
Do Katowic: 0.16, 1.17 (posp. bezp. do Piotrowic), 1.50, 3.32, 4.02, 4.49 5.34, 6.51, 7.30 (bezp. do Zywca), 7.51, 8.30, 9.39, 10.21, 11.25, 13.05, 13.47, 15.26, 16.16, 16.50, 17.16, 17.45, 18.30, 19.15, 19.59, 20.11 (posp. bezp. do Piotrowic), 21.23, 22.17, 23.45.
Do Ząbkowic: 9.05, 13.55, 15.00 (poł. z pociągiem posp. do Warszawy), 15.54, 18.46, 22.45, 23.57 (wagon bezpośredni do Łodzi).
Do Zawiercia: 6.43.
Do Częstochowy: 5.00, 7.46, 14.21 17.52, 19.30.
Do Maczek: 1.31, 4.10, 11.14, 21.08.
Do Szczakowy: 12.38, 18.13.
Do Dęblina: 2.51, 9.46.
Do Kielc: 6.00.
Do Kazimierza: 5.10, 10.05, 14.40, 1845 21.20.

Przychodzą do Sosnowca:

Z Warszawy: 1.15 (posp), 7.20, 12.58 (przez Dęblin), 19.05, 20.06, (posp).
Z Katowic: 0.54, (posp. bezp. z Piotrowic), 1.29, 2.43, 4.05 ,4.58, 5.58, 6.40, 7.38, 8.23, 8.59, 9.31, (posp. bezp. z Piotrowic), 9.41, 11.10, 11.38 (bezp. z Zywca), 12.32, 13.28, 14.16, 14.54, 15.50, 16.54, 17.48, 18.08, 18.40, 19.25, 20.56, 21.34 (bezp. z Zywca), 22.39, 23.29.
Z Ząbkowic: 3.52. (wagon bezp. z Łodzi), 3.31, 8.23, 11 17, 16.11, 16.45, 18.25, 21.20.
Z Zawiercia: 9.37.
Z Częstochowy: 10.17, 13.41, 17.40, 21.09, 23.41.
Z Maczek: 1.45, 4.42, 7.48, 15.24.
Ze Szczakowy: 0.10, 17.12.
Z Dęblina: 3.18, 19.53.
Z Kielc: 22.30.
Z Kazimierza: 7.15, 13.00, 16.55, 20.20, 23.35.
Ze Strzemieszyc: 6.47.

Z. 892/28.

OGŁOSZENIE.

Przewodniczący Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z d. 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. N. 3/28 poz. 20) ogłasza:

1) że pełnomocnik Hirsza Dafnera, handlującego pod firmą „H. Dafner" w Będzinie, przy ul. Zawale Nr. 2, adwokat M. Chądzyński, zamieszkały w Sosnowcu złożył Sądowi Okręgowemu w dniu 22 czerwca 1928 roku podanie o odroczenie wypłat na termin trzechmiesięczny, licząc od daty zapadnięcia wyroku i ustanowienia nadzorcy sądowego z pośród kupców tej samej branży w Będzinie;

2) że termin rozprawy wyznaczony został na 20 lipca 1928 roku o godzinie 10-ej rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, Wydział Cywilny;

3) że wierzyciele mogą przybyć na rozprawę w oznaczonym wyżej terminie, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice Prezes KONIC.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Związku Akuszerek Zagłębia Dąbrowskiego zawiadamia swe członkinie, że dnia 8 lipca r. b., t. j. w niedzielę odbędzie się

Walne Zebranie Członkiń

o godz. 2 pp. na Pogoni, Racławicka 3 w Zw. Metalowców. O liczne przybycie członkiń uprasza zarząd z powodu wyborów nowego zarządu.
UWAGA: Wstęp na zebranie tylko dla członkiń.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Dąbrowy-Górniczej
wzywa wszystkich właścicieli nieruchomości i właścicieli działków położonych w Dąbrowie Górniczej pomiędzy ulicami Kondratowicza (dawniej Zagórska) i granicą Sosnowieckiego Towarzystwa od Zagórza, aby przybyli do Magistratu i podali swój adres, oraz przedstawili tytuł własności posiadanej nieruchomości lub działka (akt rejentalny, Nr. hipoteczny lub powołali się na tabelę nadawczą). Od godziny 8½ rano będą zapisywani zgłaszający się.

Ostateczny termin zgłoszeń do dnia 15 lipca 1928 r.

Dąbrowa-Górnicza, dnia 6 lipca 1928 r.

MAGISTRAT
miasta Dąbrowy-Górniczej.

KONKURS.

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu
niniejszym ogłasza konkurs
na dostawę mleka dla szpitali w Sosnowcu.

Dostawa miesięczna wynosi 3500 litrów. — Mleko winno odpowiadać przepisowej jakości.

Firmy zainteresowane zechcą złożyć swoje oferty do Wydziału Zakupów P. K. Ch. Kołłątaja 17 najpóźniej do dnia 11 lipca 1928 r. Szczegółowych informacji udziela Wydział Zakupów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Kursy kroju sukien, bielizny, haftu ręcznego i maszynowego. Zapisy uczennic codziennie. Sosnowiec, Kołłątaja 11, Nowakowska.

Absolwentka szkoły Handlowej w Katowicach poszukuje posady lub praktyki biurowej. Będzin, ul. Ksawerowska 25, Natalja Zakówna.

Kupno i sprzedaż.

POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGORSKIEGO. Sosnowiec Aleja nr. 8. Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa.

Rakiety piłki i pantofle tenisowe, poleca „Ster" w Sosnowcu Piłsudskiego nr. 14, tel. 8-28.

Kafle najlepiej kupować w fabryce. Dojazd do Ujeisca przez Ząbkowice lub Wojkowice.

Do sprzedania -żyto na Sroduli. Wiadomość Okrzei 50, Winiarski.

Samochód „Ford" osobowy po remoncie tanio do sprzedania. Czeladź, Rynek 11, w piwiarni.

Sprzedam lub zamienię plac w Częstochowie na takowy w Sosnowcu. Wiadomość Piłsudskiego 16 w sklepie „Jutrzenka".

Sprzedam sklep lub wydzierżawię, Czeladź, Milowicka 8. Wiadomość na miejscu.

Do sprzedania dom nowy, 12 mieszkań, 2 sklepy. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 49, Dzierwa Józef.

Nadeszły oryginalne rakiety tenisowe szwajcarskie w dużym wyborze W, Percik, Sosnowiec, tel. 1-88.

Sprzedam magiel mało używaną, wolant jednokonny. Sosnowiec, Czeladzka 5.

AUTO osobowe (sportowe) sprzedam, ewentualnie zamienię na Forda. Wiadomość w drukarni „Expresu Zagłębia".

Okazyjnie sprzedam harmonję chromatyczną. Wiadomość Niwka, Szosowa nr. 41, Władysław Cebrat.

Maszynę Singera mało używaną sprzedam Sosnowiec, Nowopogońska 28 sklep.

Sprzedam dwa domki murowane z ogrodem owocowym i warzywnym. W jednym znajduje się sklep spożywczy. Gołonóg Kolonja „Podlesie" Nowaczek,

Maszynę do szycia i haftu bębenkową i krytą bębenkową z czterema szufladami, ręczną Singera w dobrym stanie i czółenkową Singera używaną za 150 zł. sprzedam. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu sieleckim Harlak.

Maszynę bębenkową mało używaną do szycia i haftu, haftu nauczę, sprzedam za 200 zł. i czółenkową Singera sprzedam za 100 zł. zaraz. Sosnowiec, Sielecka 27-5.

Do sprzedania sieczkarnia w dobrym stanie. Wiadomość ul. Pszenna 15.

Maszynę do szycia czółenkową Singera sprzedam zaraz za 120 zł. Sosnowiec, Piłsudskiego 60, Kowalski.

Tartak w Dąbrowie Górniczej, Wałowa 10 telefon 1-12, poleca trociny na worki i fury, oraz drzewo opałowe więzane w paczkach, na fury i wagony.

Posady i prace.

Potrzebna do 2 osób służąca z dobremi świadectwami umiejąca bardzo dobrze gotować, prać. Piłsudskiego 50 od godz. 2—3. D-r. Gruszkiewicz.

Potrzebny od zaraz skrzypek do orkiestry damskiej. Wiadomość Restauracja pod „Orłem", kapelmistrz.

Poszukuje się szofera z prawem jazdy. Wiadomość w administracji „Expresu".

Lokale.

Pokój w śródmieściu z oddzielnem wejściem lub bez, potrzebny zaraz: Zgłoszenia do „Expresu Zagłębia" pod „Kawaler".

Różne.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka na Sroduli w Sosnowcu, został uruchomiony. Poleca wapno z dostawą na plac budowy w dobrym gatunku, znane przed wojną w całem Zagłębiu, Ceny konkurencyjne.

Za żadne długi żony Marji nie odpowiadam. Superniak Piotr, Czeladź—Nowa Kolonja.

Szymówna Helena mieszkanka Myszkowa zgubiła wyciąg z ksiąg ludności nr. 241, znalazca zgłosi „Sztuczny Jedwab".

Ostrzegam przed nabyciem mieszkania od p. Załońskiego przy ul. Grochowej nr. 3, gospodarz Fr. Wójcicki.

Cesarz Jerzy zgubił świadectwo szkolne wydane w Dąbrowie G., świadectwo buchalteryjne wydane przez instytut Krakowski, kartę rejestracyjną wydaną przez magistrat dąbrowski oraz wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Rudnik Wielki.

Stachurko Włodzimierz zgubił zaświadczenie na radjo Nr. 2.330.

Dudek Jan zgubił kartę odroczenia wydaną przez 52 p. kresowy.

Skradziono weksel na sumę 50 zł. w sklepie Andrzeja Sokoły w Bobrownikach, wystawiony na imię Marjana Przymysła, takowy unieważniam.

Głuchota uleczalna Fenomenalny wynalazek „EUFONJA" zademonstrowany specjalistom. — Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. — Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie „EUFONJA" Liszki koło Krakowa.

Wyszła z dmu Lola Idźkiewiczówna pochodząca z Działoszyc i dotychczas nie wróciła. Wszelkie informacje zgłaszać u Dawida Abramowicza, Płocka 6, lub u Hermana Rybaka, Składowa 2.

Florczyk Bolesław Wodna 12 zgubił na terenie Huty Katarzyna rewolwer syst. belgijski kaliber 7.65, pozwolenie na broń z roku 1927 i książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot pod powyższy adres za wynagrodzeniem.

Grabiński Franciszek zgubił książkę Kasy Chorych Nr. 51.594 w Sosnowcu.

Bednarczyk Czesław zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94